

# Głos z nad Brynicy

**Tygodnik poświęcony sprawom oświatowym i społecznym.**

Zawiera ogłoszenia urzędów okręgowych, gminnych i parafjalnych z Szarleja, Wielkich Piekar, Brzezin, Brzozowic, Kamienia, Wielkiej Dąbrówki i okolicy.

Cena prenumeraty 75 groszy miesięcznie z odnośnikiem do domu.  
Pojedynczy numer 20 groszy.

**Wychodzi co sobotę.**

Redakcja i administracja: u pana Józefa Kałdonka w Szarleju  
ulica Górna 2. — Telefon 79.

Ogłoszenia  
za wiersz milimetry 10 groszy

Red. odpowiedzialny Ludyga Jan, Szarlej, ul. Polna 14. — Nakładem Wydziału złącz. towarzystw w Szarleju. — Drukiem „Katolika” Sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.

## Poprawmy pisownię naszych nazwisk.

Pomimo kilkuletniej już przynależności do Państwa Polskiego i wyzwolenia się z pod germanizacyjnych rządów pruskich — nie potrafiliśmy dotąd zatrzeć śladów niewoli. Pomiedzy innymi pozostałościami, po niecznej działalności wroga, zostały też skoszlawione i zgermanizowane nazwiska, i podczas gdy nazwy miejscowości przeważnie już poprawiono wzgl. stare polskie w miejsce nadanych przez Niemców, przywrócono, to niestety przy nazwiskach rodzinnych dotychczas bardzo nie wiele naprawiono. Powodem tego karygodnego wprost zaniedbania naszych nazwisk, jest przede wszystkim wielki brak uświadomienia narodowego i obojętność, a często też trudność przy ustalaniu właściwej poprawnej pisowni nazwisk polskich, gdyż takowe są często tak zniekształcone, że zatrafiły nawet zupełnie swój polski wzgl. słowiański pierwiastek.

A jednak musimy tym nazwiskom zwrócić ich pierwotne brzmienie, musimy takowe oczyścić z fałszów i cech germańskich. Ale zacząć muszą urzędy i szkoły a przede wszystkim nasi światlejsi obywatele a szczególnie urzędnicy. Nie wystarczy dać nazwisku końcówkę żeńską: ska, owa, ówna, anka itp., jeżeli się samego nazwiska nie poprawi — a przeciwnie powstają przeto nowe dziwolaży. Nie można pisać np.: Gediżanka, jeżeli nazwisko brzmi Gedyga, Pitasowa, jeżeli ma być Pytasiowa, Holewówna zamiast Cholewówna, Sowadowa, jeżeli nazwisko ma brzmieć Zawada i t. p.

Pisano o tem obszernie w kilku już numerach „Polski Zachodniej”, gdzie podane są całe spisy naszych nazwisk w poprawnej pisowni. oraz pisowni fałszywej, na co zwracam tu uwagę.

Niniejszem chciałbym tylko czytelnikom „Głosu z nad Brynicy” dać kilka wskazówek co do niektórych nazwisk, najczęściej tu u nas spotykanych. Zaczniemy więc od tych liczniejszych i głośniejszych dlatego, że takowe widzimy na napisach przed składami a więc u kupców oraz takich, które noszą urzędnicy polscy inni światlejsi obywatele.

Gdy przechodzimy przez W. Piekary, widzimy na składach i furmankach następujące nazwiska z fałszywą pisownią:

Hoika — ma być Chojka, bo pochodzi od choja, czyli jodła, z czego się też choinka wywodzi. Lupa — ma być Łupa — od łupać, łupina. Josch, a teraz Josz — ma być Joś, bo od Jasia, czyli Jana. Goletz — ma być Golec. Koruszowic dawniej Koruschowitz — ma być Korusiewicz, bo tak się ta rodzina w Siewiezu nazywała. Czieszla — ma być Cieśla, bo od cieśli. Hajduk — ma być Hajduk, tyle co sluga. Gaida — ma być Gajda. Derballa — ma być Dyrbała. Tobollik — ma być Tobolik. Pieras — ma być Pyraś. Głazowski — ma być Głazewski, bo tak się ta rodzina w byłej Kongresówce pisze. Jakatz — ma być Jąkacz — od jąkania. — Pitas, ma być Pytaś, od pytania. Ligus — a nie Ligus. Maikrzik — ma być Majchrzyk, bo od Maicher, czyli Malcher. Melchior. Schatton, czyli Szatton — ma być Szatan. Zorychta — a nie Sorychta. Perdylla — ma być Pierdyła. Schwieder czyli Szwieder — ma być Świder, narzędzie, po śląsku świeder. Czempiel — ma być Czepiel. Cissek — ma być Cisek, bo od cisu (Ebenholz). Fonfara — ma być Fąfara. Lubos — ma być Luboś. Horoba — ma być Choroba, bo od choroby. Zajonc — ma być Zając. Renka — ma być Ręka, bo od ręki. Zientek — ma być Ziętek, bo od zięcia. Scholl — ma być Szał, (bo od śląskiego szol.) Kubitzą — ma być Kubica, pochodzi od Kuby czyli Jakuba, tu też należy Kubisik a nie Kubisik. Nie Wanoth — lecz Wanot od Wańka wzgl. iwana po polsku Jana. Nie Broll — lecz Brał, bo od śląsk. broł. Nie Kroll — lecz Król. Nie Mainka — lecz Małta. Nie Klytta — lecz Kleta, bo od Klechd czyli Klek, bajac. Potepa — a nie Potempa bo od potepić.

Wicik — a nie Witzik. Krawczyk — a nie Krafczyk, bo od krawca, taksamo Szewczyk — a nie Szezczyk, bo od szewca. Krzemieński — a nie Krzymieński. — Kot — a nie Kott. Mleczo — a nie Mletzko — od mleka. Bartosik — a nie Bartoschik wzgl. Bartoszik, bo od Bartoś czyli Bartek, Bartłomiej. Jędrysek, Jędrysik, Jędruch, Jędrus — pochodzą od Jędrzej czyli Andrzej, więc błędem jest pisać Jendryssek, Jendryschik, Jendruch, Jendrusch.

Przypomnieć też trzeba, że dwóch piernikarzy w Piekarach, chociaż żyli z ludu polskiego i z niego pochodzą — wyparli się swych nazwisk rodzinnych i przybrali nazwiska obce — niemieckie a mianowicie przechrzcili się Niedźwiedź na Hoffmann, a Stopa na Reinhardt. (Ciąg dalszy nast.)

## Wiadomości z Polski i ze świata

„Śmierć to najgłębsza i największa z nauczycielek, wszelka filozofja dzieckiem, niemowlęciem jest, choć dużo krzyczy, papie, przy wymowie śmierci, która jednak milczy.”

O prawdzie powyższych słów przekonaliśmy się już i przekonujemy codziennie.

W ostatnich czasach śmierć specjalnie wybiera

## NA CZASIE...

W Państwie polkiem, raj mniejszości,  
Ukraińiec, żyd i czech,  
Wciąż w niem prawa nowe rości,  
Tylko jeden ma dziś pech...  
Temu tylko się zdarzyło,  
Oby innych to spotkało,  
Że się czuje dziś niemiło,  
Bo szpiegować się nie dało!  
Każdy zna tych chytrych ludzi,  
Którzy w wielkim swym zapale  
I w poczynań swoich brudzie,  
Znaleźli się w kryminale!  
Niemiec szelma, podła jucha,  
Jest jak wulkan ten piekielny,  
Który jadem w Polskę bucha.  
A czekajcie, lotry, szelmy...  
Dziś już wiemy, co jest warta,  
Mniejszość wasza w naszym kraju,  
Dziś możecie iść do czarta,  
Już minęła era raju!...  
Jak wam u nas nie wygodnie,  
Nikt was przecie tu nie trzyma,  
Zbieraj w kulak niemce spodnie  
I wyrwaj do Berlina!!!

To dla Niemców, tych prawdziwych.  
Lecz jest jeszcze jedna klasa,  
Ludzi podłych nieuczciwych,  
Na srebrniki strasznie łasa.  
To najgorsze są te hieny,  
Może czasem ich nie znacie?  
Dla nich mało anatemy,  
To są polscy renegaci!!!  
Znamy podle ich dążenia,  
Znamy także brzydkie chęci,  
Chcą też Polski zatracenia,  
Bo ich niemiec marką nęci!...  
Wy, co na srebrniki głodni  
Swą ojczyznę sprzedajecie,  
Do Judasza dziś podobni  
Przez swe czyny się stajecie...  
Więc w przyszłości zobaczycie,  
Oj, sprzedajni renegaci,  
Że się sami powiesicie  
I jak Judasz podyndacie!!!  
To wam życzę Polska cała  
I ja także przy niej,  
Zaś by wieszac nie umiała,  
Chętnie to uczynię!!!

Sas.

sobie u nas w Polsce, ludzi najbardziej zasłużonych, jak gdyby z zamiarem ogołocenia naszej ojczyzny z tych nielicznych jednostek, których zdrowy rozum, niepokałana dusza i „czyste ręce”, tak bardzo są jej potrzebne, zwłaszcza w położeniu, w jakim się obecnie znajduje! Swoją kosą sięgnęła wprawdzie po „sławnych”, zasłużonych na polu naszej literatury, dalej w swoim bezlitośnym pochodzie zabrała z tego padółu płaczu dwóch dostojników kościoła ks. prymasa Dalbora i ks. arcybiskupa Ciepłaka, znanego męczennika „za wiarę i ojczyznę” w więzieniach bolszewickich, który po objęciu dyccezji wileńskiej miał zostać kardynałem i prymasem. Lecz nie na tem koniec jej agresywności. W dniu 18. II. rozeszła się wieść o śmierci Dr. Aleksandra Vogla, wytrawnego dziennikarza i publicysty, odznaczonego orderem „Polonia Restituta”. Ś. P. Dr. A. Vogel był prezesem syndykatu dziennikarzy polskich, wiceprezesem tow. dziennikarzy polsk., prezesem kasyną i koła liter.-artyst. Zmarł we Lwowie, gdzie był założycielem i twórcą kilku dzienników.

Jak ostatnie doniosły nam telegramy z Warszawy, eksmarszałek naszej armji J. Piłsudski, który ani rusz nie chce spocząć na „zasłużonych” laurach, spoczął mimo chęci w łóżeczku, dotknięty zapaleniem płuc. Niedługo podobno wróci do zdrowia, do którego strasznie mu się spieszy, zapewne ze względu na toczące się obecnie obrady w sprawie organizacji najwyższych władz wojskowych, której interpretowanie przez Kom. Wojsk. w Sejmie leży mu ponoś „na żołądku”.

Rozeszła się wieść, że w Będzinie odkryto kopalnię złota... Mianowicie robotnicy pracujący w kopalni natrafili na złoto i to nie takie zwykłe, surowe, lecz takie, które już posiadało na sobie ślady kunsztu jubilerskiego. Po bliższem zbadaniu ciekawej zagadki okazało się, że złoto pochodzi zapewne z kradzieży i to dokonanych w kościołach, jako łatwo można było poznać po znalezionych przedmiotach. — A jednak jaka szkoda, że to nie odkryto jakiejś prawdziwej złotodajnej kopalni. Tak by się nam przydała w obecnych ciężkich czasach. Zaraz złoty by „steigował”... No, ale niema co narzekać, zawsze „lepszy rydz — jak nic”.

W prasie mało co, że nie całego świata, poświęcają rozmaici dyplomaci i mistrze pióra wiele artykułów, mającemu nastąpić wejściu Niemiec do Ligi Narodów. W związku z tem Polska zażądała również stałego miejsca w Radzie do czego jednak jak właśnie z tych artykułów widać najprawdopodobniej niedojdzie, ponieważ ani Anglja, ani Szwecja, i ponoś Japonja, nie życzą sobie powiększenia Rady L. Nar. W tym wypadku nie pomogło nawet zbyt delikatne postępowanie p. Skrzyńskiego z naszymi sąsiadami, które zwłaszcza w sprawach dotyczących Niemiec zanadto było „zawiane” duchem z Locarno. Do Rady Ligi Narodów nie dostaniemy się, nie pomoże dyplomacja p. Skrzyńskiego, więc lepiej niech na przyszłość z niemcami postępuje według metody „włoskiej”, bo tak na wszystkich frontach brać po skórze to chyba i dla „dyplomaty” musi być nieprzyjemnem!

Na całym świecie bożym dzieje się wiele ciekawych rzeczy... Były rumuński następca tronu zrezygnowawszy ze swoich republikańskich poglądów wraca podobno z Włoch, z Medjolanu, w którym obecnie przebywał, na królewskie łono swego papy, czyli, że cofa swoją rezygnację.

Francja zawarła z Turcją układ, przyczem poczyniła jej nie małe koncesje.

W Syrii w okolicach Damaszku pojawiły się znowu oddziały powstańcze, z którymi Francuzi mają nie mały kłopot.

Hiszpanja uznała sowiety de iure.

W Chinach, w tym wiecznym wulkanie brato bójczych walk gotuje się znowu jakaś nowa awantura.

Polska „furt” rokuje ze sowietami o traktat handlowy...

A Niemcy... Hm, Niemcy... Ci irytują się wściekle, że odkryto ich organizację szpiegowską na polskim G. Śląsku, urządzają pochody demonstracyjne w Bytomiu i wylewają krokodyle łzy nad śmiercią p. Lamprechta, który powiesił się w polskim więzieniu. A, trudno, „żeby kózka nie skakała toby nóżki nie zlamala.”

W dziennikach wychodzących w Katowicach, Krakowie itd. uderzono w dzwon na trwogę, na alarm z powodu afery szpiegowskiej na Górnym Śląsku. Teraz nastąpiła chwila wyczekiwania... Jak się zachowa w tej sprawie nasz rząd? Czy „po włosku”, czy może jak dotychczas t. j. jak baba?! Niżej przytaczam czterowiersz, który okazał się w jednym z naszych dzienników. Treść jego jako na czasie zapewne nagrodzą uznaniem Szanowni Czytelnicy:

„Prusak gnębił Polaków, nie bacząc co czyni,  
Aż doczekał się chwili, że dziś Mussolini  
Niemczyzną z Tyrolu wytrzępuje siłą:  
Nie rób Niemce drugiemu, co tobie nie miło.”

Tyle mniej więcej godnego uwagi zaszczytu ostatnim tygodniu, bo to, że złoty spadł a dolar „steigował” to takie oklepane, takie powszednie, że i pisać o tem nie warto... A-ha, o najważniejszym, byłbym zapomniał. Dzięki wyjątkowej pracy naszej dyplomacji i jej niepoślednim wysiłkom, będziemy mieli i jedli tanie pomarańcze i mandarynki... Kto chce może już się cieszyć „a conto”... Sas.

## KRONIKA.

Wygotowanie.

J. 3168/25/487

10

Sprawa karna przeciwko Wilhelmowi Dzierża z Szarleja o zniewagę.

Na rozprawie głównej det. Izby karnej w Tarnowskich Górach w dniu 9-go lutego 1926 strony zawierają następującą ugodę:

Oskarżony przyznaje, że zaskarżony artykuł umieścił w gazecie „Głos z nad Brynicy”, ale uczynił to w afekcie, rozdrażniony tem, że przeciw niemu ktoś również w gazecie umieścił artykuł ubliżający jego czi a podejrzewał, że poszkodowany w tem brał jakiś udział. Obecnie żałuje tego kroku, cofa wszystkie zarzuty poczynione w zaskarżonym artykule poszkodowanemu Janowi Górze, Naczelnikowi gminy w Szarleju, jako nieprawdziwe i przeprasza Jana Górze za zadana mu w ten sposób zniewagę i zarzucenie mu nieprawdziwych faktów mogących go poniżyć w opinii publicznej.

W końcu oskarżony zezwala poszkodowanemu, by ten powyższe oświadczenie oskarżonego, jednakowoż na własny koszt w gazecie „Głos z nad Brynicy” do 4 tygodni umieścił a nadto zobowiązuje się zwrócić poszkodowanemu kosztów ale jedynie czyste sądowe i to bez należytości świadków.

Poszkodowany Jan Góra zadowolona się tem oświadczeniem, które przyjmuje, oskarżonemu przebacza i cofa swój wniosek na ukaranie.

podp. Jan Góra                      podp. Wilhelm Dzierża.  
Naczelnik gminy.

Wygotowano:

Tarnowskie Góry, dnia 12-go lutego 1926 r.

(Pieczęć)                      podp. Wróbel

Sekretarz Sądu Okręgowego.

### SPROSTOWANIE!

W ostatnim numerze gazety „Głos z nad Brynicy” ukazał się artykuł jakoby egzektor gminy p. Hadrosek zdefraudował większą sumę i zbiegł do Bytomia, co nie polega na prawdzie. Prawdą atoli jest, że Hadrosek udał się w niedzielę dnia 14. b. m. w sprawach rodzinnych do jego w Opolu zamieszkałej matki i u której się, jak nam matka jego ustnie w wtorek doniosła, rozchorował i niewinnia jego nieprzybycie do służby, prosząc równocześnie o udzielenie jemu kilkudniowego urlopu. Więc o jakiejś defraudacji większej sumy mowy być nie może. Prawdą jest, że Hadrosek w ostatnim czasie nie uiszczal się regularnie z pościąganych podatków i zalega z odprowadzeniem kwoty w wysokości 200,— zł. wskutek czego nastąpiło też jego zawieszenie w służbie. Nieodprowadzona kwota zostanie Hadroskowi od poborów potrącona, tak że gmina niema żadnej straty.

Radzimy korespondentowi w przyszłości o stanie rzeczy dokładnie w miarodajnym miejscu poinformować się i nie ogłaszać nieprawdziwe rzeczy, co wzbudza tylko niepotrzebne rozgoryczenie wśród ludności.

Szarlej, dnia 20. lutego 1926 r.

NACZELNIK GMINY  
Góra.

Szarlej. (Aresztowany przy przemycaniu listu do „Volksbundu”). W ubiegły piątek przytrzymany został na sosie koło Szarleja, tuż przy granicy polsko-niemieckiej, niejaki Maksymilian Irek z Siemianowic w chwili, gdy usiłował przemycić list do „Volksbundu” w Gliwicach. Kilkadziesiąt kroków przed granicą Irek począł uciekać i trzymając list w ręku, głośnym krzykiem zwrócił na siebie uwagę policji niemieckiej. Jeden z policjantów niemieckich

przybył na teren polski i wyrwawszy z ręki Irka list, umknął z nim za granicę. Irka samego zdołano przychwycić i odstawić do prokuratury w Katowicach. Istnieją poszlaki, że trudnił się on szpiegostwem na rzecz Niemiec. Przeprowadzona rewizja w jego mieszkaniu przy ulicy Polnej nr. 6 dała wynik obciążający. Zebrany materiał natychmiast odstawiono władzom sądowym. Również przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Heleny Mronczowej przy ulicy Korfantego, w toku której znaleziono 40 medalionów z wizerunkiem św. Jadwigi. Wizerunek okolony jest następującym napisem: „Górnoślązacy, pamiętajcie, że chrześcijaństwo otrzymaliście z Niemiec”. Wynika więc z tego, jak podłą jest metoda agitacyjna takich „lojalnych” obywateli niemieckiej narodowości, używających do swej „roboty” nawet medalionów z wizerunkiem świętych.

Szarlej. W związku z przeprowadzeniem rewizji „Volksbundu” puszcza ktoś uporczywie pogłoskę jakoby dwaj tutejsi obywatele mianowicie p. Dr. Müller i aptekarz Sosna zbiegli do Bytomia względnie zostali aresztowani. Pogłoska ta jest zmyślona i niema w niej ani cienia prawdy. Wyżej wymienieni panowie cieszą się jaknajlepszą opinią wśród tutejszego obywatelstwa i nie mają najmniejszego powodu do obaw. Pogłoskę tę napewno kolportują ludzie wobec państwa Polskiego wrogo usposobieni.

Piekary W. (Kradzieże). Górnikowi Teodorowi Widuchowi skradziono z zamkniętego chlewa 4 rasowe króliki w wartości 60 złotych. — Taksamo włamał się złodzieje do zamkniętego chlewa Cecylii Meistrowej, gdzie skradziono 3 gęsi. Sprawców dotąd nie wysledzono.

Piekary Wielkie. (Rocznica). Dnia 18-go b. m. upłynęło 64 lata od śmierci ks. kan. Alojzego Ficka, proboszcza piekarskiego i fundatora kościoła Mariackiego. Na ten sam dzień przypadła też 33-letnia rocznica zgonu ks. Norberta Bączka, prob. bytomskiego i poety śląskiego.

— (Święto papieskie). W niedzielę dnia 7-go b. m. odbyła się tu na sali klasztornej akademii ku uczczeniu 4-tej rocznicy koronacji miłościwie nam panującego Ojca św. Piusa XI., składająca się z przemówienia Wiel. ks. wik. Ligonja, odczytu p. Miernika i odśpiewania stosownych pieśni przez chór kościelny. Przed południem odprawiono uroczystą sumę z okolicznościowym kazaniem, po której odśpiewano Te Deum.

— (Z ruchu młodzieży katolickiej). W niedzielę, 7-go lutego urządziło Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w sali Domu Klasztornej swoje walne zebranie. Na zebranie stawiła się jedna trzecia członków oraz cała orkiestra organizacji naszej z swym kapelmistrzem Ignacym Rysiem. Zebraniem kierował sam patron Stowarzyszenia, Wiel. ks. wikary Musialik. Po odegranym przez orkiestrę marszu przystąpiono do zdawania naszych sprawozdań, zbadanych i potwierdzonych poprzednio przez komisję rewizyjną. Z sprawozdań tych wynika, że Stowarzyszenie w ostatnim czasie robi bardzo dobre postępy, co mamy do zawdzięczenia tak Wiel. ks. patronowi, jak i całemu zarządowi. Ze sprawozdania sekretarza wynika, że Stowarzyszenie ma już 388 członków. Założono dwie drużyny piłki nożnej i jedną drużynę palanta. Na szczególne uznanie zasługuje kapelmistrz p. Ryś, który w stosunkowo krótkim czasie utworzył nam pierwszorzędną orkiestrę, którą dotychczas poznaliśmy na niejednym występie. Nastąpił wybór nowego zarządu, do którego wybrani zostali: Ignacy Myrcik prezesem, Kazimierz Gracek sekretarzem, Józef Pisula kasjerem, Hajka bibliotekarzem, Świder i Pogoda ławnikami. W toku narad napiętnowano korespondenta „Obserwatora” w „Głosie z nad Brynicy”, który w swej korespondencji rzucił nieprawdziwe podejrzenia na nasze Stowarzyszenie. Stowarzyszenie młodzieży parafii piekarskiej pójdzie dalej drogą nam wybraną i zawsze trzymać się będzie hasła swojego: „Bóg i Ojczyzna”. Przebieg zebrania był bardzo poważny. W przerwach przygrywała orkiestra. Przy tej sposobności apelujemy do parafian Piekarskich i Szarleja, aby przystali swoich synów do naszego grona, bo tylko w niem jest miejsce dla nich.

Brzeziny. (Sprawa samobójstwa Lamprechta w więzieniu, gdzie go przytrzymano jako podejrzanego o szpiegostwo i antypolską działalność). Do prokuratora przy katowickim sądzie okręgowym, p. Świątkowskiego, udali się przedstawiciele kilku polskich gazet miejscowych, aby dowiedzieć się o ile możliwości: czy prawdziwymi są wiadomości gazet zamiejscowych, dotyczące aresztowania Niemców na Śląsku oraz, jak dalece skargi gazet niemieckich są uzasadnione. Pan prokurator Świątkowski odpowiedział na pytania jak następuje: 1) Już raz przypomniałem prasie przepisy dotyczące wogóle sprawozdań o toczących się śledztwach. 2) W wypadku omawianym toczy się śledztwo nie przeciwko Volksbundowi jako takiemu, bo to prawnie niemożliwe, lecz przeciwko jednostkom z jego lub bez jego polecenia działającym na szkodę państwa. 3) Uwięziono jedynie osoby, którym już nieomal udowodniono winę. 4) Zarzuty główne przeciw nim są: szpiegowanie spraw politycznych i wojskowych, dostarczanie informacji odnośnych obcemu rządowi, wywiady w celach policyjnych dla ob-

cego rządu, ułatwianie dezercji. Materiał wcale jeszcze nie jest uporządkowany; wyniknie zeń sprawa o zdradę tajemnic wojskowych, o zdradę kraju itd. Podejrzanych jest dużo, ale niepodobna wszędy od razu zdobyć podstawy prawne do dochodzeń ściślejszych. Policji nakazano jaknajogólniejsze zachowanie się wobec aresztowanych. Tychże nie przesłuchiwało wcale na policji, lecz wprost na sądzie; zeznawali bądź u sędziego, bądź u prokuratora lub podprokuratora. I to w pierwszym dniu 8-go, nazajutrz 13-go, poczem za trzymano ich we więzieniu śledczym. Tamże, ze względów zrozumiałych, siedzą wprawdzie odosobnieni, doznają jednak wszelkich ulg przepisami więziennymi dozwolonych: mają własne wyżywienie i pościel. Dopiero, o ile pierwsze przesłuchy były tylko formalne, prowadzi policja przesłuchy dalsze, ale na miejscu, t. j. we więzieniu śledczym. Lamprechta przesłuchiwał sędzia okręgowy Kisielewski. Wniosek o wydanie posła Uittza wcale nie jest jeszcze wniesiony. Co do Lamprechta zarządono obdukcję, aby wykazać bezpodstawnosć pewnych podejrzeń wyrażonych w „Kattowitzer Zeitung”. Rodzina zażądała udziału zaufanego lekarza niemieckiego w sekcji. Pod warunkiem, że będzie to obywatel polski, prokuratura zgodziła się na to; tym sposobem przybrano dr. Urtla. Ażeby zaś uniknąć jakichś tarć podczas zapowiedzianego uroczystości pogrzebu, wysłały władze administracyjne za zgodą prokuratora zwłoki Lamprechta już nocą z czwartku na piątek do Bytomia. Wszelkie inne szczegóły, podawane w gazetach, są po stronie polskiej przeważnie domysłami, po stronie niemieckiej zaś zarzutami niesłusznymi. Istotnie też puszczanie w świat wieści niepewnych utrudnia tylko śledztwo. Niech pamiętają o tem wszyscy krzykliwi gazeciarze polscy i niemieccy.

Brzeziny. (Prowokacja niemiecka). Całe Brzeziny poruszone są aresztowaniem inspektora kopalni „Biały Szarlej” Lamprechta, posądzonego o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Jeszcze większe wzburzenie wywołała nagła śmierć Lamprechta, który, jak z gazet wiadomo, odebrał sobie we więzieniu życie przez powieszenie. Szczytem jednakże wzburzenia i oburzenia było to, że z okazji śmierci inspektora Lamprechta, posądzonego o zdradę Rzeczypospolitej, dykcja kop. „Biały Szarlej” wywiesiła na znak żałoby chorągiew o barwach narodowych polskich, tych barwach, które zmarły L. prawdopodobnie zaprzędał naszym wrogom. Na skutek zarządzenia z góry kop. „Biały Szarlej” cprawda chorągiew zwinęła, ale pozostanie to na zawsze wyraźnym dowodem dla ducha niemieckiego, jaki wśród jej urzędników panuje. Nie jest to nieświadomość przepisów prawnych, nie jest to nietakt, ludność odczuwa to jako ośmieszenie godła państwowego i jako prowokację swych uczuć polskich.

— (Pogrzeb samobójcy Lamprechta). W ub. sobotę odbył się w Bytomiu pogrzeb inspektora górniczego Lamprechta z Brzezin, który, aresztowany przez władze polskie pod zarzutem zdrady stanu i szpiegostwa, popełnił samobójstwo we więzieniu śledczym w Katowicach. W pogrzebie wzięli udział liczni przedstawiciele pruskich władz państwowych i gminnych, straż pożarna, delegacje górnicze oraz tłumy publiczności. W mowie pogrzebowej pastora przedstawiono samobójcę jako męczennika, którego „nie-nawistni wrogowie” przedwczesnie wpędzili do grobu. Gazety tutejsze piszą hymny na cześć Lamprechta. Na czele stoi oczywiście ośławiona „Morgenpost”, a w niczem nie ustępuje jej „Oberschl. Zeitung”, która jest organem niemieckich katolików. Widoczne jest to przykazaniem niemieckich gazet katolickich gloryfikować samobójców. U nas Polaków grzebie się tego rodzaju ludzi bez hałasu bez demonstracji w ostatnim kątku na cmentarzu.

— W poniedziałek dnia 22-go bm. zjednoczyły się wszystkie w Brzezinach istniejące związki powstańcze i półwojskowe, a więc Zw. Powstańców grupa miejscowa, grupa bytomska, Placówka Chorągwi Hallerczyków, Związek Podoficerów rezerwy, Ochotn. Kolumna Sanitarna, i wyłoniły ze swego grona Komendę. Zadaniem Komendy będzie prowadzić jednolicie wszystkie wystąpienia i ćwiczenia wyżej wymienionych związków. Komenda postarała się o broń dla ćwiczeń. W toku dyskusji wyrażono niezłomną wolę występowania w stanowczy sposób przeciwko agitacji i nieprawdziwym pogłoskom, szerzonym przez mniejszości niemieckie w naszej gminie.

Dąbrówka Wielka. (Uroczystość papieska). Rocznicę koronacji Ojca św. Piusa XI. obchodzono w naszej parafii bardzo uroczysto. Przed południem odprawiono uroczyste nabożeństwo z Te Deum i błogosławieństwem sakramentalnym. Po południu odbyła się akademii papieska, na którą przybyły wszystkie związki kościelne i parafianie wszystkich stanów. Ks. proboszcz Drozdek powitał wszystkich obecnych bardzo serdecznie, poczem tutejszy obywatel p. Płonka w dłuższym przemówieniu wyjaśnił zasługi papieżstwa i wogóle całego Kościoła katolickiego około cywilizacji. Mówca podnosił osobliwie zasługi obecnego Ojca św. „około państwa polskiego i nas Ślązaków, którym dał diecezję i własnego biskupa z pośród naszego ludu. Zakończył swoje wywody okrzykiem na cześć papieżstwa i Kościoła katolickiego. Deklamacje wypowiedziały uczennica szkolna Mazurkówna i Hanna Bilka. Orkiestra kościelna uiększyła

uroczystość odegraniem kilku pieśni. Również występował miejscowy chór męski pod kierownictwem p. Helda. Uroczystość zakończył ks. proboszcz Drozdek podziękowaniem wszystkim obecnym i okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i jej prezydenta p. Wojciechowskiego.

**Kamień.** (Ostrzeżenie pod adresem naszych rodaków). Mamy tu w Kamieniu pewną rodzinę bezdzietną, która gorliwie stara się o niemiecką szkołę mniejszości. Niewątpliwie rodzina ta stoi na usługach „Volksbundu“. Wiadomo przecież, że „Volksbund“ posługuje się różnymi zaprzaczeniami, którzy za marki judaszowskie pracują na korzyść niemieczyzny w naszym województwie. Tego rodzaju ludzie łatwowiernym rodzicom polskim obiecują różne zapomogi w gotówce, żeby tylko dali dzieci swoje zapisać do szkoły niemieckiej. Zdraycy ci łowią ofiary swoje w pierwszym rzędzie pomiędzy biedniejszą ludnością. Za ubranie, nieco żywności lub pieniądze kupują dzieci polskie, by tylko zapisać do szkoły niemieckiej. Ostrzegamy obywateli naszych przed takimi gałganami. Jeżeli tego rodzaju „goście“ zjawiają się w domu Waszym, pokażcie im natychmiast drzwi lub pokropcie porządnie miotłą, a napewno takim handlarzom polskim dusz odechce się wszystkiego. Polskie dziecko należy do szkoły polskiej. Niemiecka szkoła jest dla dzieci niemieckich. Kto z rodziców polskich już podpisał wniosek do szkoły mniejszości, ten ma obowiązek wniosek ten cofnąć. Nakazuje mu to honor i obowiązek narodowy. W sprawie cofnięcia wniosku można się zwrócić do naszych polskich organizacji, które chętnie służą radą i pomocą. Obywatel.

**Kamień.** (Śp. Stanisław Liszka). Znowu śmierć nieubłagana zabrała z grona naszego wielkiego bojownika za sprawę polską zaledwie 30-letniego młodzieńca, śp. Stanisława Liszkę z Brzozowic. Nie będzie od rzeczy jeżeli napiszę kilka słów wspomnień o Nieboszczyku. Śp. Stanisław Liszka od samej młodości ukochał swój język ojczysty i swoją narodowość. Czytał na elementarzu już w szóstym roku życia, a później kształcił się na „Katołiku“, którego był zwolennikiem wiernym czytelnikiem do śmierci. Chłopcem jeszcze będąc, pisywał do „Dzwonka“ i rozwiązywał różne zagadki. Gdy opuścił szkołę, zaczął pracować fizycznie i umysłowo. Władzał gramatycznie mową polską i niemiecką. Osiągnawszy wiek młodzieńca, wstąpił do towarzystw polskich, które bardzo ulubił i dużo w nich pracował. Nareszcie doczekał się okresu plebiscytowego, w którym bardzo gorliwie i nad siły pracował, ponieważ bardzo pragnął połączenia Śląska z Macierzą. Jego nad siły ciężka praca fizyczna i umysłowa powaliła go na łożo boleści, z którego już nie powstał mimo czułej opieki rodziców. W kwiecie lat musiał się rozstać z tem wszystkim, co tak bardzo tu ukochał. Dnia 4-go lutego odprowadziliśmy śp. Stanisława na miejsce wiecznego spoczynku. Liczna rzesza ludu i wszystkie związki brały udział w pogrzebie, co świadczy o wielkim przywiązaniu do nieboszczyka. Niech Pan Bóg pocieszy stroskanych rodziców, których nade wszystko kochał a Nieboszczykowi niech Pan Bóg hojnie wynagrodzi za wszystko, co uczynił dla naszego ludu polskiego i naszej drogiej Ojczyzny. Kolega.

**Radzionków.** (Płacz i narzekanie inwalidów) w województwie śląskim prawie nie ustają. Płaczą i narzekają nad swym ciężkim losem inwalidzi górniczy, hutniczy, wojenni i inni. Nic jednak nie pomogą ani płacz ani narzekania, jeżeli inwalidzi nie nabędą innego przekonania; wtenczas czeka ich jeszcze większa nędza i większy niedostatek. Bracie kochany, utraciłeś swoje zdrowie i swoje siły przy ciężkiej pracy w kopalni lub w hucie, gdzie pracowałeś z poświęceniem i bez nagany. Pracodawcy spoglądali na ciebie z zadowoleniem, mieli ciebie za pracowitego wołka i wyzyskiwali ciebie pod każdym względem na swoją korzyść. Ty naturalnie byłeś powolnym narzędziem w rękach pracodawcy, zniszczyłeś swoje zdrowie i wyczerpałeś siły, a dziś jesteś żebrakiem. Nagrodą za twoją ciężką długoletnią pracę jest kilka groszy, które dostajesz jakby z łaski, za które nie jesteś w stanie kupić nawet dostatecznej ilości chleba dla siebie i rodziny. Jeżeli do renty chcesz dorobić kilka groszy, aby być swój polepszyć, już śledzą za tobą, dowiadują się a w końcu rentę odbierają. Ty jednak na wszystko to patrzysz bezradnie. A przecież jeszcze są ludzie, którzy wam pomóc mogą. Tylko wy tej pomocy nie pożądacie, lecz śpicie i czekacie, by wam pieczone gołąbki same wleciały do gąbki. To też odzywam się do was bracia inwalidzi: Garnijcie się do oświaty i organizacji. Czytajcie „Katołika“, starego obrońcę naszego i wstępnicę do naszego Związku inwalidów i wdów górniczych i hutniczych z siedzibą w Radzionkowie. Nie mówcie, że organizacja nic wam nie pomoże. Ty sam sobie nic nie pomożesz, natomiast wszyscy wspólnie dużo uzyskać mogą. Pilnujmy swych spraw, abyśmy nie musieli zupełnie upaść. Górnik doświadczony.

## Z życia towarzystw.

**Szarleju.** Tow. Polek w Szarleju zawiadamia Członkinie, że zebrania miesięczne odbywać się zawsze będą w każdą środę po pierwszym, więc następnę

## O czem się szepce...

Że w pewnej parafii — dobrze opłacany organista po 15 latach organistowania „polskiego“ nie nauczył się ani jednej zwrotki z setki pieśni polskich tysiące razy granych i śpiewanych — za to potrafi nieomal wszystkie niemieckie pieśni na pamięć.

Że w Szarleju urzęduje jakiś adwokat ale tylko dla gospodarzy — który nawet u siebie rozprawy pomiędzy stronami przeprowadza i w sprawach mieszkaniowych wydaje wyroki.

Że w pewnym szpitalu — jeszcze dziś w czwartym roku przynależności do Polski — dominuje język niemiecki nad językiem państwowym.

Że niektórzy „niemieccy katolicy“ liczący się nawet do bardzo pobożnych — brali udział w pogrzebie samobójcy - potestanta!

Że niektórzy ludzie znani jako „karciorze“ podobno agitują za „Volksbunde“; nikt też nie wie, z czego oni, oprócz z wygranych w karty pieniędzy, wraz z rodzinami żyją?

Że niektórzy prezesi i inni krzykacze w komitetach bezrobotnych są płatnymi agitatorami „Volksbundu!“

## ODEZWIA!

Smutny nad wyraz obecny stan ekonomiczny jest powodem, że znaczna część młodzieży szkolnej tak z gimnazjum jak i szkół powszechnych, będącej właśnie w wieku potrzebującym odpowiedniego odżywiania, pozostaje w bezgranicznej nędzy.

Młodzież nasza, od której przyszłość naszego narodu zależy, winna w obecnej dobie bezsprzecznie znaleźć szeroki opiekunów.

Tą myślą owiani uznając ofiarność tutejszego obywatelstwa, które z dala od egoizmów i partyjnych uprzedzeń, tam, gdzie chodzi o dobro i siłę naszej ojczyzny, zdolne jest wyteńczyć wszystkie siły, powzieliśmy myśl zaopatrywanie biednej młodzieży szkolnej w obiady pochodzące z ofiar zamożniejszych obywateli. Jeden lub dwa obiady więcej wydane z domu zamożniejszego nieuszczuplą budżetu poszczególnych obywateli, a w konsekwencji zbiorowej stworzą dzieło wielkiej filantropii.

W tym celu zwracamy się do Szan. obywatelstwa w Szarleju z uprzejmą prośbą o łaskawe zgłaszanie gotowości wydawania obiadów dla młodzieży szkolnej. Zgłoszenia przyjmuje podpisany Naczelnik gminy w kancelarii gminnej.

Po zebraniu odpowiedniej ilości zgłoszeń zostaną przydzieleni uczniowie.

Szarleju, dnia 23-go lutego 1926 r.

KOMITET:

Góra	Tyran
Naczelnik gminy.	Dyrektor gimnazjum.
Schneider	Zbozień
Kierownik szkoły I.	Kierownik szkoły II.

zebranie odbędzie się w środę, dnia 3-go marca o godzinie 5-tej na sali p. Kubańskiego.

**Szarleju.** Tow. gimn. „Sokół“ w Szarleju urządza w niedzielę dnia 28-go lutego b. r. o godz. 6-tej wieczorem w lokalu drh. Kubańskiego swoje miesięczne zebranie. O liczne i punktualne stawienie się uprasza Zarząd.

**Wielkie Piekary.** W niedzielę dnia 28-go lutego b. r. o godz. 18-tej urządza Klub Sportowy „Sparta“ Wielkie Piekary swoje miesięczne zebranie, na które wszystkich członków zaprasza. Goście mile widziani. Na porządku dziennym są bardzo ważne sprawy, wobec tego oliczny udział uprasza Zarząd.

**Wielkie Piekary.** Powstańcy W. Piekary — K. S. Świerklańiec 4:2 (2:2). Gra odbyła się na boisku w Świerklańcu. Zupełna przewaga Powstańców nad gospodarzami. Bramki zdobyli bracia Pietrzyccy 3, Jaroń 1. Pochwalić należy 16-letniego bramkarza Monkoza, który swój obowiązek wypełnił doskonale.

## Porządek nabożeństw.

**URZĄD PARAFJALNY, Wielkie Piekary.**

Porządek nabożeństw na niedzielę 28. lutego 1926 r.

W kościele Matki Boskiej.

O godz. 6: Z błog. za Parafjan. — O godz. ½8 Segensmesse für August und Anna Gir. — O godz. 9: Z błog. za ½ Teofil Mularczyk i pokr. — O godz. ½11: Z błog. za różę: Franciszka Willk. Franciszek Nowak, Klara Janoszka, Paulina Muszalik.

Porządek nabożeństw w kościele Kalwaryjskim.

O godz. 7: Z błog. za ½ Jana Depcik, Filomenę, żonę i Szczepana Szoltysik. — O godz. ½9: Z błog. za ½ Franc. Jeziorski i Walenty Dombek. — O godz. ½10: Z błog. za różę: Elżbieta Musialik, Marta Sobel, Ewa Frassek i Marja Adamczyk.

**NABOŻEŃSTWA W BRZEZINACH**

na niedzielę 28. lutego 1926 r.

O godz. ½7: Do Opatrzności Boskiej na intencje rodziny Nawrat. — O godz. ½9: Do Opatrzności Boskiej na intencje rodziny Skrabania. — O godz. ½11: Za Parafjan. — O godz. 2: Chrzt. — O godz. ½3: Droga Krzyżowa i drugie kazanie postne.

## CZYNNOŚĆ POLICJI URZĘDU OKRĘGOWEGO

W. Piekary w Szarleju.

za czas od 17-go do 23-go lutego 1926 r.

**KOMISARJAT POLICJI Szarleju.**

1 nielegalne przekroczenie granicy. — 1 zniewaga — 2 oszustwa. — 3 przekroczenia rozp. o pojazdach mot. — 1 przekroczenie ust. dot. miar i wag. — 4 przekroczenia przep. sanitarnych. — 7 przekroczeń przep. handl. adm. — 2 przekroczenia przep. pol. drogowej. — 1 przekroczenie przep. kolejowych. — 11 przekroczeń przepisów policyjnych.

**POSTERUNEK POLICJI W. PIEKARY:**

2 zwykłe kradzieże. — 4 przekroczenia ust. polnej i leśnej. — 1 przekroczenie przep. pol. drogowej. — 1 przekroczenie przepisów policyjnych.

**URZĄD MELDUNKOWY, Szarleju**

Za czas od 17-go do 23-go lutego 1926 r.

Przyprowadzili się 2 osoby. — Wyprowadziło się 9 osób.

**URZĄD STANU CYWILNEGO w Szarleju.**

Urodzenia: Józef Grzesiok, ślusarz, syn. — Antoni Jendrysik, stróż kopalni, córka. — Antoni Bróncel, rębacz, córka. — Piotr Kużaj, rębacz, uczeń, córka. — Alojzy Martin, robotnik, syn. — Augustyn Kaiser, górnik, córka. — Jan Sprus, mistrz piekarski, córka. — Augustyn Baron, robotnik, córka. — Robert Klein, ślusarz, córka. — Józef Skop, malarz, córka.

Zgony: Klara Jokiel z domu Krason, w wieku 30 lat. — Małgorzata Klein, w wieku 1½ godzin. — Jan Pietrowski, inwalida, w wieku 69 lat.

Departament I. Piechoty.

L. dz. 35838/Pob. Rekl.

Odroczenie sł. Wojsk. po myśli art. 53 a

górnosłazakom.

Warszawa, dnia 19. 12. 1925 r.

Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

w Warszawie.

Zawiadamiam, że zgadzam się na udzielenie górnosłazakom, którzy zawarli związek małżeński między 14. V. 1924 r. a 18. XI. 1924 r. odroczeń służby wojskowej po myśli art. 53 pkt. a ustawy o powsz. obow. służby wojsk. bez ograniczeń, podanych w piśmie Dep. I. L. 25166/Pob. Rekl. z dnia 21. IX. b. r. t. j. bez legitymowania się zezwoleniami władz wojskowych.

Szef Departamentu I. Piechoty

(—) Wierowski Płk. Szt. Gen.

**STAROSTWO**

powiatu Świętochłowickiego

L. dz. O. 104/26/1

Świętochłowice, dnia 19-go stycznia 1926 r.

Urzędowi Gminnemu w Szarleju

do opublikowania w sposób zwykły.

Poborowi zatem wszystkich roczników, którzy zawarli ślub przed 18. XI. 1924 r. mogą być reklamowani.

**STAROSTA**

z p. (—) Biolik.

Ogłoszono!

Szarleju, dnia 6-go lutego 1926 r.

Naczelnik gminy Góra.

Ministerstwo Spraw Wojskowych

Departament II Kawalerji

Wydział Remontu

Liczba 255/Rem.

Przedmiot: Wybrakowanie i sprzedaż

7000 koni wojskowych.

Warszawa, dnia 14-go stycznia 1926 r.

Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

Komunikuję, że w czasie od dnia 20-go stycznia do dnia 25-go marca b. r. odbędzie się sprzedaż z licytacji w całym państwie 7000 wybrakowanych koni wojskowych.

Do przetargów mogą stawać wszyscy obywatele państwa.

Rolnicy i posiadacze innych nieruchomości, instytucje dobroczynne i społeczne, osadnicy wojskowi, funkcjonariusze straży leśnej w lasach państwowych, urzędnicy państwowi i komunalni, a w wyjątkowych wypadkach i inne osoby, które ze względu na swe stanowisko społeczne zasługują na pełne zaufanie, mogą korzystać przy zakupach koni z krótkoterminowych kredytów, najdłużej do dnia 15-go września b. r.

Osoby pragnące skorzystać z kredytu, powinny przedstawić komisjom licytacyjnym zaświadczenia władz państwowych, komunalnych lub policyjnych, o posiadaniu realności albo ręczenia władz państwowych (komunalnych), bankowe listy gwarancyjne, lub wreszcie zwrócić się do właściwego D. O. K. o wydanie zezwolenia na kupno koni na kredyt.

Bliższe informacje co do terminów i miejsc sprzedaży koni ogłoszą poszczególne D. O. K.

O powyższem proszę podać do jaknajszerszej publicznej wiadomości.

W imieniu Ministra Spraw Wojskowych

Szef Administracji Armji.

Generał Dywizji

(—) Konarzewski.

Ogłoszono!

Szarleju, dnia 16-go lutego 1926 r.

**NACZELNIK GMINY**

Góra.

# TOWARY KOLONJALNE

MAKA I ZIEMIOPLÓDY

POLECA PO NAJNIZSZYCH CENACH  
HURTOWNIE I DETALICZNIE

## PAWEŁ PYRLIK, Szarlej

TELEFON NUMER 83

UL. KAMIENSKA 9

### Kawiarnia Warszawska

Szarlej, Piekarska 4

poleca na wszelkie uroczystości

### piwa w syfonach.

Towar można natychmiast zabrać.

W niedzielę poczawszy o godzinie 5-tej po południu  
**Jazz-Band koncert.**

STEFAN MUC.

### Farbiarnia i chem. zakłady czyszczenia

Piekarska 13. **Szarlej** Piekarska 13.

Właściciel: **Curt Müller.**

Największe i najmodniejsze przedsiębiorstwo Gór. Sl.

Szybkie i staranne wykonywanie i dostawa.

Rozpowszechniacie „Głos z nad Brynicy“

### Pomoc dla niemowląt.

Z początkiem marca b. r. uruchomiona zostanie w tutejszej miejscowości w szpitalu powiatowym z ramienia gminy i za pomocą Towarzystwa św. Wincenciego a Paulo pod kierownictwem p. Dr. Müllera

Dożywialnia i Poradnia lekarska dla niemowląt.

Wzywa się wszystkie matki niezdolne do karmienia swych niemowląt oraz matki karmiące, lecz chore, błątwe i opiekunów sierot (niemowląt), którzy chcą korzystać z tego urządzenia, zgłosić się w gminie pokój nr. 7 do dnia 5-go marca b. r.

Szarlej, dnia 23-go lutego 1926 r.

podp. Góra  
Naczelnik gminy.

### Obwieszczenie!

Do masy upadłościowej **Spółki Spożywczej** z o. odp. w **Szarleju** należące inwentarium jak:

kramnice, repozytorjum, regaly, duży piec, kasę ogniotrwałą (2 mtr. długą, 30 ctr. ciężką), stoły, szafy, skrzynie do mąki, krzeselka, partja knotów, cylindrów, przybory do lamp i t. p.

sprzedają dziennie w lokalach powyższej Spółki od 9—12 przed poł. i 3—6 po połud. najwięcej dającym, w całości lub częściowo.

Szarlej, dnia 22. lutego 1926.

Telefon 45.

**Majewicz**  
zarządca masy upadłościowej

### Obwieszczenie!

Wszystkich, którzy nie pokryli dotąd pretenzji za towary pobrane ze Spółki Spożywczej z ogr. odp. w Szarleju, która znajduje się w upadłości, wzywam o zapłacenie należności do 5-go marca b. r. w przeciwnym razie nastąpi ściąganie drogą sądową.

Szarlej, dnia 22. lutego 1926.

**Majewicz**

Mieszkanie prywatne  
Piekarska 2 l. p.

zarządca masy upadłościowej.  
Godziny służbowe od 9—12 i 3—6.

## Oton Blida, Szarlej

zast. w restauracji: Przybyłkowa — Renkowa

Telefon 43 ul. Piekarska 23, przy przyst. tramwajowym Telefon 43

### Oberża : Restauracja : Lokale posiedzeń

(w oddali zaledwie 10 minut od Wielkich Piekar)

Poleca swój wielki wybór win i szampanów w znanych dobr. gatunkach i po niższych jeszcze jak dotąd cenach! — mianowicie:

#### W I N A :

	ca.	1/2 litr.	1/4 litr.
Pomona Cabinet	ca. 12 %	2,00 zł.	
Bordeaux medec.	ca. 12 %	2,20 zł.	2,75 zł.
à la Szamorodner	ca. 14 %	2,30 zł.	2,80 zł.
à la Tokajer	ca. 15 %	2,60 zł.	3,25 zł.
à la Madeira	ca. 16 %	2,90 zł.	3,50 zł.
à la Vermuth	ca. 16 %	3,00 zł.	
à la Malaga	ca. 16 %	3,20 zł.	3,80 zł.
à la Oporto	ca. 20 %	3,40 zł.	
à la Cherry	ca. 25 %	3,90 zł.	4,80 zł.

Prawdziwe franc. konjaki i najlepsze winne wypalanki - Pierwszorz. likiery i wódki Baczewskiego itd.

#### Specjalność:

**Piwo do domu w dzbankach litrowych**

14 % jasne : : : 1/4 ltr. 80 groszy

Marcowe ciemne : : : 1/4 ltr. 90 groszy

Bardzo tanie i smaczne

Spróbujcie a przekonacie się

## HURTOWNIE i DETALICZNIE

dostarczam po cenach zniżonych wszelkie towary  
x x kolonialne, mąkę i ziemiopłody x x

## GERHARD KUSZ, Wielkie Piekary

TELEFON NR. 13

TELEFON NR. 18

## Sprovokowane przypomnienie.

(Lamprecht — Frankowski).

Od szeregu dni na łamach prasy Górnego Śląska po tej i po tamtej stronie wrze i huczy. Przewalają się szalonym strumieniem fale agitacji, a wybrednością tonu nie grzeszy ani jedna ani druga strona. Czują „termometr górnośląski“ wykazuje podwyższoną temperaturę podnieconych nastrojów. Na fali zaś tych nastrojów legł od paru dni cień tragicznej śmierci Artura Lamprechta, inspektora górniczego kopalni w Szarleju. Władze polskie wydały zwłoki tragicznie zmarłego rodzinie jego w Bytomiu, gdzie w sobotę popołudniu ma odbyć się pogrzeb.

Ponieważ w prasie niemieckiej na temat śmierci Lamprechta krąży wiele niedomówień, w interesie przeto prawdy leży przedstawić istotny stan rzeczy. Zaznaczamy przy tem, że w opisie odnoszących dokumentów oprzemy się nie na prasie polskiej, ale niemieckiej z Województwa Śląskiego. Oto Artur Lamprecht był jednym z aresztowanych Niemców, obywateli polskich. Na drugi dzień po aresztowaniu znaleziono Artura Lamprechta martwego w celi więziennej. Prasa polska ogłosiła wieść o samobójstwie, natomiast prasa niemiecka zaprzeczyła tej wieści i domagała się urzędowego oświadczenia władz polskich. Już w następny dzień po tem, dostarczyły władze polskie prasie niemieckiej urzędowy komunikat, stwierdzający bezprzeznaczny fakt samobójstwa Lamprechta i wykluczający wszelką winę osób trzecich. Zarządza sekcja zwłok, przedsięwzięła w obecności jednego z lekarzy niemieckich i syna tragicznie zmarłego, dra Lamprechta z Bytomia, potwierdziła w całej rozciągłości pierwsze urzędowe orzeczenie.

Rzeczą zupełnie uboczną w tym wypadku jest to, czy Lamprecht był winny zarzutów, za które go aresztowano, czy niewinny. Rzeczą istotną jest to, że w więzieniu nie był maltretowany, nie był szykanowany, nie był bity i wogóle obchodzono się z nim w myśl obowiązujących przepisów. Jeśli był niewinny — w co chcemy wierzyć — to tembardziej nie miał powodu do samobójstwa. Przyczyna tedy śmierci leżała widocznie w ustroju nerwowym tragicznie zmarłego. Że śmierć Artura Lamprechta dla jego rodziny, dla jego krewnych, bliskich i znajomych jest czymś wstrząsającym to się rozumie samo przez się. Godzi się też uszanować ból rodziny i znajomych zmarłego.

Z tego jednak jeszcze nie wynika, by z tragicznie zmarłego człowieka robić „męczennika sprawy niemieckiej“. Nie godzi się nadużywać śmierci tego człowieka dla celów szowinistycznej polityki, nie godzi się tembardziej, że, jak urzędowe śledztwo wykazało, władze polskie nie są winne samobójczej śmierci Artura Lamprechta.

Ci zaś, co wysunęli hasło „męczeństwa“, powinni byli również liczyć się z możliwością ponownego wyjścia na światło dzienne ponurego faktu uduszenia obywatela polskiego Aleksandra Frankowskiego w więzieniu opolskim. A właśnie prasa z Polski w związku z niemiecką próbą agitacyjnego wyzyskania śmierci Artura Lamprechta wysuwa z pod pyłu chwilowego zapomnienia cień ponurej tragedii obywatela polskiego, uduszonego w więzieniu opolskim dnia 20. sierpnia 1925.

Omawialiśmy swego czasu tę sprawę i w interesie powagi władz niemieckich prosiliśmy o publiczne wyjaśnienie całej sprawy. Niestety nie stało się to dotychczas. Tymczasem teraz w warszawskim „Nowym Kurjerze Polskim“ z dn. 18. b. m. znajdujemy echo — gorzkie przypomnienie całej tej ciemnej dotychczas sprawy. W wymienionym piśmie czytamy, co następuje: „Wobec usiłowań prasy niemieckiej wyzyskania samobójstwa Lamprechta do agitacji antypolskiej, warto przypomnieć sprawę ś. p. Frankowskiego, aresztowanego 19. sierpnia 1925 w Opolu, za przekroczenie przepisów kolejowych i zamordowanego w więzieniu przez niemieckiego policjanta Koislika przez uduszenie nałożeniem kajdanów na szyję. Morderstwo to stwierdzone przez władze niemieckie, o czem zakomunikował min. spraw zagr. naszemu poselstwu w Berlinie na jego odnośne interwencje, stało się powodem śledztwa, nie dało to jednak odszkodowania rodzinie“.

Ze wzmianki powyższej widać, że sprawa zabójstwa w więzieniu opolskim była przedmiotem dyplomatycznej wymiany zdań. Odsłonięto na razie rąbek tajemnicy i to bardzo określną drogą. Sprawa „męczeństwa“ Lamprechta gotowa wreszcie odsłonić i resztę tajemnicy więzienia opolskiego. Czyż więc i teraz władze niemieckie czekać jeszcze będą z opublikowaniem wyników śledztwa? Czy też doczekamy się tego, że w odpowiedzi na hasło „męczeństwa“ Lamprechta prasa w Polsce przeciwstawi temu hasło „męczeńskiej śmierci“ Frankowskiego. Jak zaś w całym tem zestawieniu będzie wyglądać rola władz polskich z jednej, a władz niemieckich z drugiej strony wobec opisywanych wypadków śmierci w więzieniu, to już dziś zarysuje się bardzo wyraźnie.

Ostrożność więc z niemieckiej strony w ogłaszaniu Lamprechta za „męczennika“ byłaby wielce wskazana.

Śląski Urząd Wojewódzki

w Katowicach

L. Sm. 82/9.

Dotyczy: gminy Szarlej, dodatki do

opłat od patentów za 1926 r.

Katowice, dnia 30-go stycznia 1926 r.

Do Urzędu Gminnego w Szarleju

przez Starostwo w Świętochłowicach.

Odnosnie do tamt. podania z 12. 11. 1925 L. B. 594/25 zawiadamia się, że Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu 12-go stycznia b. r. powzięła w związku z powyższem, zgodnie z wnioskiem tamtejszym, następującą uchwałę:

„Śląska Rada Wojewódzka zezwala na podstawie art. 1, 11, 29 ustawy z dnia 14. IV. 1924 r. (Dz. U. Śl. Nr. 10, poz. 47) gminie Szarlej na pobór na 1926 r.

75% dodatków do opłat państwowych od patentów na wyrób, oraz

150% dodatków do opłat państwowych na sprzedaż trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych“.

Za Wojewodę

(podpis nieczytelny)

p. o. Naczelnika Wydz. Samorządowego.

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości.

Szarlej, dnia 18-go lutego 1926 r.

Naczelnik gminy (—) Gó r a.

## Z tajemnic wielkiej wojny.

Wśród rewelacji, których pełne było sprawozdanie socjalistycznego członka sejmu Rzeszy p. Dittmanna o stosunkach w marynarce niemieckiej w latach 1917 i 18, politycznie i historycznie najciekawsza była wiadomość o t. zw. wielkim planie admiralicji bezpośrednio przed podpisaniem zawieszenia broni. Plan polegał na tem, ażeby w ostatniej chwili, w tajemnicy najgłębszej nawet przed kancle-rzem, ks. Maksem Badeńskim zadać decydujący cios flocie angielskiej, a przez to zmienić na korzyść sytuację Niemiec w rokowaniach pokojowych. Bunt majtków uniemożliwił wypłynięcie eskadry niemieckiej i stał się jedną z głównych podstaw pokutującej do dziś dnia teorii „pchnięcia sztyltem“, której propagatorem jest gen. Ludendorff.

Tymczasem ta teoria sama otrzymała teraz śmiertelne pchnięcie przez p. Prendergast, znanego wydawcę podręcznika marynarskiego angielskiego. P. Prendergast opowiada w „Daily News“, że ów „wielki plan“ admiralicji niemieckiej datował jeszcze z kwietnia 1918. Od tego czasu do sierpnia Niemcy zakładali na Morzu Północnem olbrzymie pole min, którego ośrodkiem było Bell Rock, na wysokości Firth of Tay. Plan polegał na tem, że po urządzeniu tej pułapki cała flota niemiecka miała opuścić swoją bazę i skierować atak n wybrzeże Anglii. Wówczas flota angielska, wypłynawszy ze swoich pozycji w Szkocji, wpadłaby w sam środek pola min z Bell Rock. Część jej uległaby tam zniszczeniu, a resztę spodziewała się admiralicja niemiecka zatopić mniej więcej na wysokości Terschelling.

Otóż p. Prendergast stwierdza, że Anglicy zorientowali się odrazu w tej niemieckiej robocie, ile że była ona zbyt uderzająca w porównaniu z dotychczasową analogiczną działalnością morską Niemiec. Zachowując ze swej strony najgłębszą tajemnicę, Anglicy rozpoczęli wyławianie min. Odbywało się to tak systematycznie, że każda porcja min, wynosząca normalnie 30 sztuk, wyjmowana była przez odpowiednie statki angielskie natychmiast po odpłynięciu niemieckich łodzi podwodnych „obsiewających“ pole. Pod koniec października 1918 60 takich statków pełniło służbę łowienia min niemieckich. Można powiedzieć, że jak w historii Penelopy, tylko z pewnym podziałem pracy, robotą każdego dnia wykonywana była w nocy.

Z zeznań przedstawicieli admiralicji niemieckiej w komisji sejmu Rzeszy widać, że ci panowie do tej chwili najgłębiej byli przekonani, o genialności i skuteczności „wielkiego planu“. Ale pewnym też jest, że za warunek jego powodzenia uważali istnienie owej wielkiej pułapki z Bell Rock, i że nie wiedzieli ni przedtem ni potem, że ta pułapka dawno nie egzystowała. Z zupełną też słusnością p. Prendergast kończy swoje opowiadanie następującą ironiczną uwagą: „Komisja sejmu Rzeszy powinna być wdzięczna marynarzom niemieckim, którzy przez swój bunt uniemożliwili ostatnią wyprawę floty. Bo gdyby załogi nie były się zbuntowały i flota niemiecka wykonała swój plan ataku, taż komisja śledcza parlamentu musiałaby następne dwadzieścia lat poświęcić próbie dowiedzenia się dlaczego flota niemiecka w listopadzie 1918 uległa jednej z najstraszliwszych katastrof, znanych w historii wojen morskich“.

Dla zrozumienia politycznego znaczenia tego epizodu przypomnieć trzeba raz jeszcze, że „wielki plan“ admiralicji niemieckiej miał być wykonany, poza plecami rządu Rzeszy. Wiedząc dziś, jakby się był zakończył, można też stwierdzić, iż jego wykonanie oddziaływałoby na toczące się już rokowania o rozejm w sposób dla Niemiec najfatalniejszy, czyli wprost przeciwnie, jak przypuszczali kierownicy floty niemieckiej. Tkwi w tem głęboka nauka o właściwym w czasie wojny stosunku między czynnikami politycznymi a wojskowymi w państwie, nauka, że wszelkie działania wojskowe podporządkowane być muszą celowi politycznemu, do którego ustalania władze wojskowe mieszać się nie mogą. Tragikomiczna historia niedoszłej bitwy pod Terschelling jest nową ilustracją starej prawdy, wypowiedzianej przez Clausewita, że wojna jest dalszym ciągiem polityki, tylko prowadzonej innymi środkami.

Rzecz ciekawa, że tę prawdę odczuwali w tym wypadku prości marynarze niemieccy lepiej niż dostojnicy admiralicji: z rewelacji p. Dittmanna wynika bowiem, iż odmowa posłuszeństwa wypłynęła z rozpowszechnionej w marynarce wiadomości, iż atak na Anglię ma być przedsięwzięty bez wiedzy i przeciw woli rządu niemieckiego traktującego o rozejm. Czy może być smutniejsze świadectwo dla kierujących kół wojskowych niemieckich nad fakt, iż wojskowa niesubordynacja w perspektywie historycznej przedstawia się jako cnota obywatelska! Co za demoralizacja! „Nowy Kurjer Polski“

## Górnicy w Anglii.

Jak daleko sięga kryzys w górnictwie angielskim, wykazują następujące cyfry: w roku 1923 wywóz węgla w Anglii wynosił 99 800 000 funtów szterl., w roku 1924 spadł do 72 milionów, a w roku 1925 wynosił już tylko 50 400 000 funtów szterlingów.

Wciążu dwóch lat eksport węgla zmniejszył się o 50 procent, a zapotrzebowanie wewnętrzne bynajmniej się nie zwiększyło. Nic więc dziwnego, że przemysł węglowy Anglii przechodzi obecnie niezmiernie ciężki kryzys, który niewątpliwie już byłby doprowadził do katastrofy, gdyby rząd nie był przyszedł górnictwu angielskiemu z wydatną pomocą. Niemniej jednak sytuacja jest stale poważna i łatwo dojść może do otwartego konfliktu.

Gdy w lipcu r. ub. zanosilo się w Anglii na strajk generalny, udało się rządowi w ostatniej chwili zażegnać konflikt w ten sposób, że przyznano przemysłowcom zapomogi zapewniające im dotychczasowe zyski, zaś robotnikom zagwarantowano pewne minimum płacy. Żadna strona nie była zadowolona, ale bądź co bądź umowa obowiązuje do 1-go maja r. b. i nie należy się spodziewać wybuchu otwartego konfliktu przed 1-ym maja. Nie ulega jednak wątpliwości, że z chwilą upływu umowy dojdzie do ostrych walk między robotnikami a pracodawcami. Uwzględniając zaś fakt, że sytuacja górników we wszystkich krajach z przemysłem węglowym jest niezmiernie ciężka, nie można uważać za wyłączone, iż konflikt w górnictwie angielskim odbije się echem w innych krajach. Już w roku ubiegłym górnicy angielscy starali się uzyskać od za-

granicę poparcie ewentualnego strajku w Anglii. Jeżeli wówczas uzyskanie tych gwarancji było na ogół trudne, to obecnie, gdy położenie górników wszędzie znacznie się pogorszyło, propozycje angielskie natrafiłyby na grunt o wiele podatniejszy.

Jak we wszystkich innych krajach mających przemysł węglowy — tak też i w Anglii przemysłowcy starają się przypisać winę za obecny stan rzeczy robotnikom. W celu usunięcia kryzysu pracodawcy domagają się ponownego wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy i odpowiedniego obniżenia płac.

Plany te organizacje górnicze odrzucają stanowczo i nie ulega też wątpliwości, że robotnicy nigdy nie zgodzą się na przedłużenie dnia pracy i nie przyjmą nigdy propozycji obniżenia płac. Pod tym względem panuje wśród górników jednomyślność. Pewna rozbieżność zdań ujawnia się jedynie co do zapatrywania górników na sposób zlikwidowania kryzysu. Radykalny kierunek, z p. Cookem na czele, domaga się natychmiastowego przejęcia kopalni przez państwo, podczas gdy kierunek umiarkowany, reprezentowany przez Varley'a, twierdzi, że nacjonalizacja górnictwa nie przyczyniłaby się do polepszenia sytuacji.

Jakkolwiek położenie górnika angielskiego mimo wszystko jest o wiele korzystniejsze od położenia górników np. we Francji, nie mówiąc wcale o górnikach w Polsce i w Niemczech, to jednak poważny konflikt w górnictwie angielskim zdaje się być nieuniknionym. Wybuchnie on prawdopodobnie z wiosną tego roku i może pociągnąć za sobą konflikty w innych państwach. Na możliwość tą robotnicy powinni być przygotowani.

# Pierwszy wieczór propagandowy Tygodnia Obrony Kresów Zachod.

(Dokończenie).

Szczególne usiłowania niemieckie kierują się atoli w kierunku Górnego Śląska i Pomorza. Górny Śląsk podminowywany ciągłą agitacją niemiecką doszedł dziś już do takiego stanu, że działacz polski w tym polskim kraju nie jest pewny swego życia, że bałamucona ludność traci tam wiarę w lepszą przyszłość, że po dawnemu wobec zorganizowanych niemieckich baronów ciężkiego przemysłu stoi wyneźdźniały i wygłodzony tłum robotników polskich. Bezrobocie śląskie szerzące się z łaski Niemców byłoby atoli jeszcze straszniejszym gdyby nie możność jakiego takiego eksportu przez nasze porty bałtyckie, Gdańsk i Gdynię.

I właśnie o zamknięcie Polsce tego ostatniego okna na świat, o zlikwidowanie naszego dostępu do morza chodzi Niemcom nadewszystko. Jak długo droga wzdłuż dolnej Wisły jest w polskim ręku tak długo ciągle jeszcze nie mogą oni myśleć o skutecznym osaczeniu nas z wszystkich stron i o rzuceniu przed sobą na kolana na łaskę i niełaskę. Wiedzą oni doskonale, że w r. 1924 całe 33% przywozu do Polski przeszło przez Gdańsk, a 37% wywozu. Nie o połączenie zatem Prus Wschodnich z Rzeszą chodzi naszym wrogom, gdy mówią o odzyskaniu Polskiego Pomorza ale o takie ukształtowanie się stosunków w dziedzinie polskiego eksportu i importu, abyśmy się stali od Niemiec najzupełniej zawiśli. Stąd ta praca niemiecka na Pomorzu, krecia i ciągną, która niepokoi opinię kraju, stąd ta ofiarność instytucji niemieckich nie cofających się nawet przed inwestowaniem dużych kapitałów w przemyśle i roli, gdy w rezultacie wzrasta przychylność dla niemieckich planów i koncepcji politycznych.

Słupy nie dojrzy chyba co się dzieje w dwóch tych polskich województwach, górnośląskiem i pomorskim, gdzie każdy dzień przynosi coraz to potężniejsze organizowanie się żywiołu niemieckiego. I powoływanie się nasze na dzisiejszy tytuł prawny do tych ziem albo na pomoc naszego rządu, który ma tak wiele zadań do spełnienia, nie doprowadzi zgoła do przekształcenia się stosunków. Zdziałać to może tylko samo polskie społeczeństwo, jego dojrzałość i jego zdecydowane stanowisko połączone z jednej strony z gotowością do pracy i ofiar a z drugiej z pełną świadomością tego, że w Niemczech mamy typ narodowy nawskroś wojenny. Zdaniem Spencera nawet pozorne przejście Niemców z typu wojennego w przemysłowy jest potwierdzeniem tylko ich potrzeby ekspansji i dążności do podbijania drugich oraz urządzania świata na „ład niemiecki“.

Szczęściem tylko naszym jest to, że wojny Niemców z Polską na ogół pomyślne dla nich nie bywały.

I zapytać się godzi skąd to zjawisko? Przecież Niemcy o 5 wieków przed nami Słowianami wycivilizowani przez kontakt z ludami romańskimi byli zawsze liczniejsi i zawsze w walkę wnosili przewagę techniczną.

Oto wyjaśnienie może być jedno. Napadnięci Polacy bronili swych siedzib i stąd czerpali potężny zasób sił moralnych, na których Niemcom stałe zbywało. Podobnych rzeczy doświadczyli zresztą także Niemcy i w Czechach za czasów wojen husyckich.

Tę siłę moralną jako najpotężniejszą broń trzeba jednak w sobie mieć i stale o nią dbać. Wtedy dwa razy nawet bardziej spotężniali Niemcy z wszystkimi swoimi gazami, bombami i aeroplanami nie będą nam straszni.

Czy tę siłę jednak już mamy? Czy posiadamy tę głęboką, serdeczną i wierną miłość Ojczyzny i to konieczne oddanie się jej bez granic? Czy mamy należyte zrozumienie wpływów starego, podłego jarzma niemieckiego? Czy umieliśmy w duszach naszych wychodować postanowienie odrzucania od siebie daleko wszystkiego co niemieckie? Czy rozumiemy, że każda nawet pochwała Niemca dla nas Polaków jest hańbą i że gdy idzie o sędziów, kompetentniejszych mamy zawsze we Francuzach, Włochach lub Anglikach? Czy w życiu codziennym, tem szarem, zwykłym, stoimy zawsze na straży polskiego honoru i polskich uczuć? Czy każdy z nas w swoim małym zakresie robi to, co powinien, aby gdy kiedyś przyjdzie godzina rozprawy cały naród stanął jak mur do twardego dzieła?

Odpowiedzi na te pytania muszą być niestety dość cierpkie. Jeżeli działanie naszego narodu w całości kształcić może nas zadawałnic, to zachowanie się jednostek aż nazbyt często przejmować tylko żalem, niechęcią, jeżeli nie wstrętem i rozpaczą.

Przedewszystkiem ten stały nałóg nie tylko prostych tłumów, ale i najwybitniejszych jednostek społeczeństwa polskiego uważania wszystkiego, co niemieckie, ciągle jeszcze za lepsze, sprawniejsze i korzystniejsze. A zatem bezustanne bajdy o tych dobrych czasach z przed lat 13, kiedy to „za Niemca“ to a to tyle kosztowało, kiedy bywało to coś doskonałym, dziś zaś jest marnem, drogiem i niedostępnym. A zatem niepotrzebne i ubliżające stanowisku polsk. urzędnika niemieckie rozmowy z pierwszym lepszym indywiduum, które się po niemiecku odezwie, choć się wie, że ono

# Plany wojenne cesarskiego sztabu niemieckiego.

Berlin. Generał von Schoenaich, jeden z najwybitniejszych oficerów niemieckiego ministerjum wojny w okresie wojennym, wydał świeżo książkę p. t. „Mój Damaszek“. Książka jest wielkim oskarżeniem cesarskich Niemiec i wykazuje szaleństwo niemieckich władz polityczno-wojskowych z przed roku 1919.

Z rewelacyj Schoenaicha okazuje się, że ministerjum wojny opracowało obok planu demobilizacji po zakończeniu wojny od razu dwa nowe plany powtórnej mobilizacji w najbliższym czasie. Jeden z tych planów uwzględniał wypadek natychmiastowej nowej wojny z rocznikami armji nieosłabionymi jeszcze przez straty poniesione w wojnie tylko co zakończonej. Drugi plan przewidywał mobilizację dla nowej wojny prowadzonej już z pełnymi rocznikami.

równie dobrze rozumie po polsku. A zatem zapychanie przez kupców wszystkich składów i sklepów i to nie tylko galanteryjnych ale i spożywczych różnymi „ersatzami“ niemieckimi. A zatem kupowanie książek niemieckich i dzienników, które można znaleźć nawet w kioskach stacyjnych, a które treścią swoją szerzą w Polsce defetyzm i kult Berlina. A zatem niechęć i to wcale powszechna nawiązania stosunków handlowych z szerokim światem, bez czego zawsze będziemy pupilami Germanji. A zatem niezrozumienie dla takich kardynalnych zadań jak polskiej floty handlowej, czego wyraźnym dowodem jest fakt, że obecnie zdaje się ani jeden statek nie pływa pod polską flagą. A zatem niedostateczne popieranie zabiegów zmierzających do zszeregowania opinji polskiej przez Związek Obrony Kresów Zachodnich i inne podobne organizacje.

I takich uwag moglibyśmy uczynić jeszcze wiele. Kto ma uszy ku słyszeniu a oczy ku widzeniu umiłowanie zaś Polski w sercu, a przytem prawdziwą chęć jej służenia, ten bez trudu powyższy spis potrafi sobie uzupełnić i będzie go zasilac coraz to nowymi obserwacjami. Dostrzeże on też łatwo, że niemczyzna w Zachodniej Polsce w ostatnich 2 latach podniosła ogromnie karku, zauważy że z stanowiska niezdecydowanej obrony przeszła do ataku, rzecz prosta że podstępnego i skrytego, tem jednak niebezpieczniejszego.

Przedewszystkiem odzyskała ona na tym cudzym dla niej gruncie polskim wiarę w siebie. Nawet tolerancję polską wytlómaczyła sobie w sposób swoisty, to jest jako lęk przed wrzeszczącą, złorzeczącą i gestykulującą pięściami potęgą, od której na Zachodzie przedziela nas wąty kordon graniczny. Sprawa optantów niemieckich, mających Polskę opuścić w myśl konwencji wiedeńskiej i w Polsce mimo wszystko zatrzymanych, jest tej psychologii najwymowniejszym dowodem.

I ten objaw nie tyle depresji duchowej po stronie polskiej ile raczej nierozwijania w sobie uczuć należytej pewności siebie i radości choćby tylko z wspaniałych rezultatów, do jakich bądź co bądź w ciągu 7-letniego istnienia przyszła młoda państwowość polska, należy uważać za rzecz godną zwalczania. Bo ta pewność siebie ten nastrój psychiczny, który określa się także słowem „wiera“ jest niezbędnym warunkiem naszego zwycięstwa w przyszłych a niewątpliwie ciężkich jeszcze zapasach z niemczyzną jako nam wrogą a agresywną potęgą.

## STATUT

w przedmiocie poboru podatku od publicznych rozrywek, zabaw i widowisk.

Na podstawie uchwały Rady gminnej z dnia 22-go października 1925 r. wydaje się w myśl art. 16 ustawy z dnia 14-go kwietnia 1924 r. (Dz. U. Śl. Nr. 10 poz. 47) o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych w Województwie Śląskiem dla gminy Wielkie Piekary następujący statut podatkowy:

### I. Przepisy ogólne.

#### Urządzenia podlegające opodatkowaniu.

§ 1. Wszystkie publiczne zabawy, rozrywki i widowiska urządzone w obwodzie gminy podlegają opodatkowaniu według postanowień niniejszego statutu.

Do zabaw podlegających opodatkowaniu w myśl ustępu 1 zalicza się przedewszystkiem:

1. zabawy taneczne, kostjumowe, bale maskowe;
2. zabawy ludowe jak: karusele, huśtawki, hipodromy, strzelnice, budy do gry kostkowej, siłomierze i podobne przyrządy, instrumenta do mechanicznego oddawania produkcji muzycznej i deklamatorskiej, gry zręczności, koła szczęścia, urządzenia celowe dla wygrania pieniędzy lub przedmiotów, kolejki weledromy i t. d.;
3. przedstawienia cyrkowe, rozmaitości kabaretowe, widowiska wszelkiego rodzaju, jakoteż wystawy i muzea, wyjąwszy te wystawy i muzea, które nie służą celom zarobkowym, galerje posagów, panoramy, panoptyka, przedstawienia tresury zwierząt menażerji i t. d.
4. igrzyska sportowe;
5. przedstawienia obrazów świetlnych, teatry lalek i marjonetek;
6. przedstawienia teatralne i balety;
7. koncerty i inne produkcje muzyczne lub wokalne,

Gotowy był także nowy rozkład armji niemieckiej po zawarciu pokoju. Stworzonych być miało nowych siedem korpusów, których generalne komendy rozlokowane być miały w Luxemburgu, Rydze, Mitawie, Białymstoku itd. Gotowe były traktaty państwowe, które miały być narzucone Polsce, Litwie, Łotwie i Finlandji.

Polska według tych planów byłaby włączona do niemieckiej unji celnej. Przy dyskusjach nad nowymi celami parlament niemiecki miał być rozszerzony o 70 polskich posłów.

Zaden z tych planów nie przewidywał klęski Niemiec, która zupełnie zaskoczyła strategów niemieckich jako rzecz leżąca po za wszelkim zakresem prawdopodobieństwa.

wykłady, odczyty, deklamacje recytacje, produkcje sztuki tanecznej.

Cele budujące, pouczające lub innej nierozrywkowej natury, towarzyszące zabawom, jak również rzekomo zamiar przedsiębiorcy nieurządzenia zabawy, nie wykluczają pojęcia zabawy w myśl niniejszego statutu.

#### Urządzenia nie podlegające opodatkowaniu.

##### § 2.

1. urządzenia w szkołach publicznych i dozwolonych prywatnych, jakoteż urządzenia dla uczniów i ich rodzin przedsiębrane przez wyżej wspomniane szkoły za zezwoleniem władzy szkolnej wyłącznie w celach nauki;
2. urządzenia, z których dochód z góry przekazano wyłącznie i bezpośrednio celom dobroczynnym a ile nie połączono z niemi zabawy tanecznej;
3. przedstawienia amatorskie (teatry ludowe);
4. urządzenia w mieszkaniach osób prywatnych, za które nie pobiera się zapłaty, czy we formie opłaty wstępu, czy też za podanie jada, wzgl. napojów. Lokale stowarzyszeń i związków nie uważa się za mieszkania prywatne.

#### Forma podatku.

§ 3. Gdy udział w urządzeniu należy od kupna biletu wstępu lub innego wykazu opłaty, podatek pobiera się w formie podatku biletowego, jeżeli natomiast udział jest dostępnym bez jakiegokolwiek wykazu opłaty, wymierza się stały podatek (podatek ryczałtowy).

W miejsce podatku biletowego można nałożyć podatek ryczałtowy, jeżeli w wyniku w ten sposób użyć można większą sumę należności podatkowej. Po ustanowieniu tego stosować nie należy do urzędzeń podgotem niebem.

Za uczestników uważa się wszystkich obecnych z wyjątkiem osób zawodowo i służbowo zajętych. Przy igrzyskach sportowych nie uważa się za uczestników osoby biorące czynny udział w sporcie.

#### Zgłoszenie.

§ 4. Każde urządzenia podlegające opodatkowaniu należy zgłosić w zarządzie gminy najpóźniej o jeden dzień powszedni naprzód; urządzenia, do których odnoszą się postanowienia o podatku biletowym, o dwa dni naprzód. O ile urządzenia zgłoszyć nie można było we właściwym czasie z powodu niepewności, należy to uskutecznić najpóźniej dwa dni po odbyciu.

O zgłoszeniu wydaje się poświadczenie.

Zgłoszenie obowiązuje tak przedsiębiorcę jak i właściciela lokalu wzgl. placu użytego na urządzenie.

Ten ostatni może dopuścić do urządzenia tylko po przedstawieniu poświadczenia o zgłoszeniu. Wyjątek stanowią urządzenia wprzód nieprzewidziane, nieprzygotowane lub niepewne.

Dla szeregu urzędzeń, przedsiębranych przez pojedyncze osoby, może zarząd gminy uznać jednorazowe zgłoszenie za wystarczające.

### II. Podatek biletowy.

#### Wymiar podatku.

§ 5. Podatek biletowy oblicza się według ilości oraz ceny wydanych biletów wstępu. Bilety wydane bezpłatnie można na wniosek strony nie wliczać do podatku, o ile oznaczono je jako bezpłatne i udowodniono w sposób bliżej oznaczony przez zarząd gminy bezpłatne ich wydanie.

#### Cena i zapłata.

§ 6. Podatek oblicza się według ceny podanej na bilecie wstępu nawet wtedy, gdy bilet oddano faktycznie taniej, według zapłaty zaś wtedy, gdy ta jest wyższą od ceny uwidocznionej na bilecie.

Za zapłatę uważa się ogólną sumę opłat żądanych za udział w urządzeniu. Tu należą także opłaty za przechowanie garderoby, za programy, katalogi, o ile udział w urządzeniu, uzależnione od oddania odzieży w przechowanie, kupna programów względnie katalogów. Pobierane obok wyżej wspomnianych dodatkowe opłaty pod oznaczonymi warunkami, lub na oznaczone cele dolicza się do zapłaty, gdy wysokości dodatkowej opłaty stwierdzić nie można, dolicza się kwotę 1 zł. Postanowienie to nie odnosi się do opłat dodatkowych, przypadających stronie trzeciej na cele użyteczności publicznej uznany przez władze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)